Nr 24. **Kraków, niedziela 30 listopada 1913.** **Rok IV.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Znamienne oznaki czasu.

W Anglii, w kolebce nowoczesnego kapitalizmu, która od dwóch lat z górą zadziwia świat coraz to gwałtowniejszymi wybuchami walki klasowej pomiędzy kapitałem a pracą, — zaszedł znowu fakt, który jest dalszym dowodem, że nowoczesna walka klasowa ustawicznie się zaostrza i zaczyna przybierać już formy, które do gruntu wstrząsnąć muszą obecnym ustrojem. W Londynie powstał „Związek dla ochrony pracodawców zjednoczonych królestw“ z kapitałem zakładowym 1250 milionów koron (50 milionów funtów szterlingów). Wezwanie o wstępowanie do nowego związku podpisali nietylko przedsiębiorcy przemysłowi, lecz kupcy i profesorzy uniwersytetu w Oxfordzie, gdyż dziś nauka znajdzie się wszędzie, gdzie chodzi o wyzysk klasy robotniczej. Zorganizowani przedsiębiorcy chcą bronić swej wolności i swobody w postępowaniu z robotnikami ich organizacyami — powiada odezwa; — społeczeństwo jednak, nawet burżuazyjne, rozumie co oznacza ta obrona wolności i jakie kryje w sobie niebezpieczeństwa, to też ogromna część prasy londyńskiej i wogóle angielskiej z przerażeniem myśli o skutkach tej walki „obronnej“. Wszelkie przestrogi i ostrzeżenia są tu jednak daremne, — przedsiębiorcy angielscy wpadłszy raz na drogę bezwzględnej walki klasowej, powstrzymać się na niej już nie dadzą.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy wysnuwano wnioski o przychylnem usposobieniu i nastroju ogółu angielskich przedsiębiorców.

Nagle, jak grom z pogodnego nieba, przychodzi wiadomość o powstaniu w Anglii typowej organizacyi szarfmacherów, jakie widzimy w Austryi, z tą jedynie różnicą, że organizacya szarfmacherów angielskich oparta jest o bajeczną wprost siłę finansową. Powstanie angielskiego „Związku dla ochrony przedsiębiorców“ jest niechybnym znakiem zaostrzenia się walki klasowej nietylko w Anglii, lecz w całym cywilizowanym świecie. Fakt ten w szeregach klasy robotniczej Anglii powinien wywrzeć większe i donioślejsze skutki, aniżeli wszystkie ostatnie walki, które oczekiwanej zmiany w taktyce i zapatrywaniach angielskich związków zawodowych niestety nie spowodowały.

I w Anglii więc widzimy, że wychowawcą robotników i tym, który decyduje o ich poglądach i taktyce jest w pierwszym rzędzie sam kapitalizm. Tam stawiał on pierwsze swe kroki i tam też najprzód zmusił robotników do łączenia się celem obrony przed bezgranicznym wyzyskiem w trade-uniony. Po pierwszych walkach nastąpił jednak długi okres zupełnego zastoju, tak, że niejednemu z towarzyszy zdawała się Anglia być żywem zaprzeczeniem nauki o walce klasowej. Lecz czasy dojrzały i stosunki się zmieniły. Przed dwoma laty potężna i groźna fala strejków wstrząsnęła całem społeczeństwem angielskiem. Kapitalistyczna polityka, imperyalizm, drożyzna i wyzysk wyrwały z dotychczasowego spokoju robotnika angielskiego i widzieliśmy olbrzymie strejki górników i robotników transportowych, które stały się zapowiedzią, że walka klasowa, rozgrywająca się na kontynencie, w tej samej formie ujawnia się na terytoryum angielskiem. Skutki ogólno-europejskiej imperyalistycznej polityki ujawniły się i w Anglii. Z jednej strony zubożenie i wzrastające niezadowolenie mas, z drugiej wzmocniona chęć zysku i coraz większa brutalność przedsiębiorców. Dziś przedstawicielem przedsiębiorców nie jest już ten przedsiębiorca, który pisał list do prof. Brentano z pochwałami dla organizacyi, lecz ten, który w Dublinie zupełnie jawnie wystąpił przeciw prawu koalicyjnemu robotników tramwajowych i w potokach krwi zatopił ich ruch strejkowy.

Ostatni kongres zawodowy angielski, obradujący pod świeżem wrażeniem strasznych wypadków w Dublinie, wystosował protest przeciwko dzikiej samowoli krwawego lorda i jego policyi. Zapewne i to jest charakterystyczne, na przyszłość jednak absolutnie nie wystarczające. Jedno jednak można powiedzieć i stwierdzić, że ostatnie wypadki zupełnie poważnie zmuszają organizacye zawodowe do zastanowienia się nad przeprowadzeniem u siebie reform.

Pierwej jednak niż robotnicy umieli wyciągnąć naukę z ostatnich wypadków przedsiębiorcy. Zakładając „Związek dla obrony przedsiębiorców zjednoczonych królestw“ z kapitałem 1250 milionów koron, dali dokładny wyraz swym dążnościom i planom. Zjednoczona organizacya przedsiębiorców w całem państwie ma rozpocząć walkę z rozdrobnionemi organizacyami robotniczemi. — Przedsiębiorcy, którzy, podobnie jak ich współtowarzysze klasowi w całym świecie, mają tylko swój własny zysk na oku, bardzo prędko umieli przyswoić sobie metody i zasady organizacyi przedsiębiorców na kontynencie. To zaś zmusza i robotników angielskich do pójścia tą samą drogą, — zmusza ich do centralizacyi swych organizacyj i wzmocnienia funduszów walki.

To co dzieje się obecnie w Anglii jest nauką dla całej klasy robotniczej wszystkich państw i narodów, że twierdzenia nasze o zaostrzaniu się walki klasowej są słuszne i prawdziwe. Na całym świecie przedsiębiorcy zaczynają ujednostajniać swe organizacye i stosować tę samą taktykę bezwzględnej walki z organizacyami robotniczemi. Im organizacye robotnicze są silniejsze i większe mają znaczenie, tembardziej zagrażają one kapitalistycznej nadwartości i zyskowi, co powoduje, że tem bezwzględniejsze są metody szarfmacherów, tembardziej jednolitą jest ich organizacya, co znów i klasę robotniczą zmusza do wzmocnienia swej organizacyi bojowej i oparcia jej o jak najsilniejsze stosunki i węzły międzynarodowe.

Dziś drżą i chwieją się podwaliny kapitalistycznej produkcyi zarówno w Anglii, jak i na kontynencie. Od czasu potężnej walki masowej w Szwecyi walka obronna wyzyskiwaczy, broniących swego świętego prawa do bezgranicznego wyzysku, jest coraz bardziej rozpaczliwa. Usiłowania, by utracone zyski powetować przez imperyalistyczne rabunki i grabieże stają się coraz ryzykowniejsze i droższe. Coraz częściej i w coraz ostrzejszej formie ponawiają się kryzysy ekonomiczne, — tak, że podstawy obecnego „ładu“ społecznego, opartego na ekonomicznej anarchii, na społecznej dezorganizacyi i brutalnej swawoli władz, zdają się być już poważnie zagrożone. Żyjemy w czasach znamiennych i doniosłych walk klasowych pomiędzy kapitałem i pracą, walk, które prędzej czy później obalić muszą obecny porządek kapitalistyczny. Czują i rozumieją to klasy panujące, to też rozpaczliwymi i dzikimi wysiłkami bronią się, sądząc, że mordy i gwałty popełniane na walczących, pozwolą im dłużej utrzymać się przy władzy i prawie wyzysku. W Dublinie gradem kul zasypuje się strejkujących robotników, w Metzu wyprowadza się przeciw nim maszynowe karabiny, w Szwajcaryi kładą koniec strejkowi robotników przy budowie tunelu odkomenderowani żołnierze, we Francyi szykanuje się i gnębi ruch zawodowy. Socyal-polityczni teoretycy burżuazyjni szukają sposobu i środków, by stłumić wybuch niezadowolenia wyzyskiwanych mas, podczas gdy równocześnie z kongresu wyzyskiwaczy Niemiec i Austryi, odbytego codopiero w Lipsku, idzie hasło: dość polityki socyalnej!

A z drugiej strony rośnie świadomość i niezadowolenie klasy robotniczej, wzmaga się dążenie do stworzenia silnej i potężnej organizacyi bojowej. Polityka imperyalistyczna wojny, zastój ekonomiczny, tysiące trupów, kalek i nędzarzy, tysiące pozbawionych pracy, — to wszystko czynniki budzące klasę robotniczą całego świata i wzywające ją do walki o zaprowadzenie nowego sprawiedliwego ustroju.

W sprawie państwowej pomocy dla robotników znajdujących się bez pracy.

Posłowie Domes i Hudec wnieśli w parlamencie projekt ustawy, która ma na celu zaprowadzenie państwowej pomocy dla bezrobotnych.

Wnioskodawcy wskazują, że robotnicze związki robią dla bezrobotnych co mogą, aby bezrobotnych uchronić od głodu; w obecnych czasach ciężkich wydają nawet swe kapitały zapasowe. Inaczej państwo, które dla bezrobotnych ma tylko jedno ubezpieczenie — ustawę o włóczęgostwie.

W innych państwach dzieje się inaczej. Przypominamy, że w Anglii zaprowadzono państwowe ubezpieczenie dla 4 dużych gałęzi przemysłowych zaś dla tych zawodów, które nie podlegają temu ubezpieczeniu, państwo wypłaca dodatek dla organizacyj zawodowych, które dają dla swych członków zapomogę dla bezrobotnych.

W Danii i Norwegii państwo i gminy wypłacają związkom zawodowym dodatki dla bezrobotnych.

We Francyi państwo zwraca co kwartał związkom zawodowym pewną część udzielonych wsparć. W Szwajcaryi 6 kantonów zaprowadziło ubezpieczenie. W Niemczech zno-

wu Bawarya zwraca obecnie gminom połowę tych dodatków, co gminy wypłaciły związkom zawodowym.

Wnioskodawcy wskazują, że w Austryi należy wprowadzić ten sposób pomocy dla związków zawodowych.

Wszak tylko związki są w stanie ustanowić, kto istotnie jest bez pracy; czy bezrobotny istotnie nie mógł znaleźć odpowiedniej pracy itd. Wobec tego państwu u nas nic innego nie pozostaje, jak podobnie, jak w innych państwach poprzeć samopomoc robotniczą.

Niema obawy, by przez to związki robotnicze zaoszczędzały pieniądze dla walk ekonomicznych, bo jeśli zmniejszą swe wsparcia automatycznie zmniejszą się dodatki państwowe, które się będzie wymierzało według rozmiaru wsparć związków. Zresztą dodatki do państwa będą otrzymywały nietylko socyalistyczne związki, lecz także klerykalne, narodowe, neutralne i wszelakie inne.

Wydatki państwa nie będą zbyt wielkie. W r. 1912 wszystkie związki austryackie razem wydały na bezrobotnych 2 miliony kor., czyli państwo musiałoby dopłacić (50 proc. dodatek) 1 milion. Coprawda, obecnie przeżywamy kryzys, bezrobotnych jest więcej, niż w roku ubiegłym i państwo wobec tego w r. 1913 musiałoby wydać około 2—3 milionów koron. Należy jednak zważyć, że państwo zaoszczędzi na wsparciach dla biednych, na aresztach, na zakładach pracy przymusowej, wozach szupaśniczych itp.

Wobec tego wnioskodawcy przedkładają projekt ustawy, złożonej z 13 paragrafów, a mającej na celu normowanie państwowej pomocy dla bezrobotnych. Według paragrafu 2 państwo dopłaca związkom połowę wypłaconych przez nie wsparć. Pomoc państwa trwa najwyżej dni 90. Bezrobotny traci prawo do wsparcia, jeśli nie przyjmie proponowanej odpowiedniej pracy. Państwo dodatków swych nie wypłaca zlokautowanym lub strejkującym. Związki mają obowiązek prowadzić dokładne rejestry udzielonych wsparć i przedkładać odpisy co miesiąc ministerstwu handlu. Spory pomiędzy państwem a związkami załatwiają sądy przemysłowe. Przez korzystanie z dodatków państwowych nikt nie może być ograniczony w prawach. Ustawa jest ważną od 1 stycznia 1914. Ustawa ma być wykonana przez ministra handlu w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, rolnictwa i robót publicznych.

Towarzysze! Wzmacniajcie swą organizacyę!

Kongres zawodowy.

(Dokończenie).

Po dłuższej, ciekawej dyskusyi nad referatem tow. Hanuscha i po załatwieniu na posiedzeniu tajnem całego szeregu spraw organizacyjnych — kongres przystąpił do sprawy polityki cłowej i handlowej.

Poseł tow. Renner w niezmiernie ciekawym referacie przedstawił w prawdziwych barwach politykę agrarną Austryi, doprowadzającą cały nasz przemysł do ruiny. Przedłożona przez referenta, a po wyczerpującej dyskusyi przez kongres jednomyślnie przyjęta rezolucya, brzmi jak następuje:

„Jako powołane przedstawicielstwo austryackiej klasy robotniczej stwierdza przedewszystkiem kongres, że niebezpieczeństwo wojny, tudzież kryzys przemysłowy po zawarciu pokoju wybuchły, spowodowały po długoletnim głodzie, drożyźnie, bezrobociu, wyczerpaniu wszelkich oszczędności i wyemigrowaniu uzdolnionych robotników, olbrzymie spustoszenie w sile ludu i jego bogactwach.

Kongres widzi powody tego krytycznego zachwiania naszymi podstawami życia gospodarczego w taryfie cłowej z r. 1906 i w wywołanem tą taryfą podrożenie wszystkich środków żywności. Taryfa ta udogodniła dalej tworzenie kartelów. Polityka handlowa z drugiej strony uczyniła z państw bałkańskich, głównie zaś z Serbii tereny dla nas obce, co gorsza stała się powodem zawikłań wojennych, a wmieszanie się Austryi w przebieg wypadków wojennych zamknęło całe Bałkany dla naszego przemysłu i nie przyniosło nam nic innego, jak tylko zupełne znienawidzenie nazwiska naszego na Bałkanach, zupełną pogardę dla produktów naszej pracy!

Kongres ubolewa nad tem, że przedstawiciele przedsiębiorców wobec jej niewytłómaczalnej ruiny miliardów austryackiego bogactwa uspokoić się dali cieniem potęp. bez najmniejszego ocenienia praktycznych konsekwencyi takiego kroku i wzywa parlament, by natychmiast po zebraniu się pociągnął winnych do odpowiedzialności.

Jako nieuniknione następstwo tej gospodarczej ruiny wyłania się żądanie: Błędna polityka handlowa i gospodarcza z r. 1906 nie może być nadal prowadzoną!

To oto zgromadzenie przedstawicieli mas pracujących w fabrykach, szybach, warsztatach i biurach kieruje tę przestrogę przedewszystkiem do rządu; zwraca się ono jednak poprzez wszystkie różnice do swych przedsiębiorców. Apeluje przytem nie tyle do ich politycznego zrozumienia i ich społecznej wyrozumiałości, ile do ich kupieckiego i przemysłowego interesu.

Cła na środki żywności podrażają koszta życia i zmuszają robotników do walk o podwyższenie płac!

Cła na materyały surowe, tudzież wykorzystywane przez kartele cła ochronne ciężkiego przemysłu, podrażają przemysłowi wytwórczemu materyały i podnoszą koszta produkcyi!

Wysokie ceny środków żywności same przez się pożerają cały dochód mas i nie pozwalają na to, by robotnik mógł zakupić jaki produkt naszego przemysłu, podkopując tem samem wewnętrzny rynek zbytu!

Wysokie koszta produkcyi powodują wysokie ceny produktów i nie pozwalają przemysłowi naszemu na konkurencyę na światowym rynku zbytu!

Na próżno starają się wytwórcy fabrykatów niezupełnych i zupełnych wyrównać te szkody drogą ceł kompenzacyjnych (równoważących).

Nasz system celny nie chroni więc, lecz produkuje rozwój przemysłowy. Nasz system cłowy nie pozwolił na zdobycie nowych rynków zbytu; nasza polityka handlowa, głównie zaś polityka wetyrynaryjna zamknęła dla nas stare rynki zbytu. I mimo to, mimo szkodzenia najżywotniejszym, materyalnym interesom, odstępują przedsiębiorcy od każdej, poważnej obrony, co gorsza uwielbiają ministra handlu, nie myślącego o obronie interesów naszego przemysłu! Przedsiębiorcy obierają sobie to cechowe, to agraryuszowskie przedstawicielstwa, stojące bez zrozumienia wobec wymagań życia gospodarczego, a czyniące z parlamentu powszechnego głosowania, przez swe małostkowe intrygi karykaturę przedstawicielstwa ludu.

Obawy, że nasze przemysłowe mieszczaństwo także przed r. 1917 nie odpowie żądaniom, są aż nadto usprawiedliwione; mimo, że klasy przemysłowe, a to robotnicy drogą pośrednich, przedsiębiorcy drogą bezpośrednich podatków państwo utrzymują, istnieją obawy, że ci ostatni i w przyszłości nie zechcą korzystać z prawa upływu na tok polityki państwa.

Zdaje się, że posłannictwem austryackiej klasy pracującej stało się tworzenie podstaw państwa, podczas, gdy gdzieindziej podstawy te tworzyła sama burżuazya! Przemysł Anglii rozwinął się dopiero wtedy, gdy po długoletniej walce obaliła burżuazya cła na zboże. Austryaccy przemysłowcy wolą całą przyszłość gospodarczą państwa rzucić na żer agraryuszów! Austryacka klasa robotnicza czuje jednak zupełną odpowiedzialność za nasz rozwój do państwa przemysłowego, bez czego kraje i lud muszą zbiednieć, a pań-

Z tragedyj więziennych.

Tortury rosyjskie,

Już pisaliśmy dziesiątki razy o strasznych rzeczach, które się dzieją po więzieniach rosyjskich — o mordach, kaleczeniu, torturowaniu więźniów. Lecz nowe, bieżące fakty wciąż znowu przypominają nam okropną rzeczywistość rosyjską. Płynie krew strumieniami po korytarzach więzień rosyjskich, zwłaszcza katorżniczych, rozlegają się jęki stopniowo, lub też odrazu mordowanych... Car mści się za rewolucyę.

Przed nami obszerny artykuł Wojtińskiego w ostatnim numerze legalnego miesięcznika „Ruskoje Bogactwo“ p. t. „Po wybuchu“ (Nr. 8). Autor opisuje, co się działo w pewnem więzieniu rosyjskiem po nieudanym wybuchu, urządzonym przez więźniów w celu wydostania się na wolność. Natychmiast rozpoczęła się strzelanina, zabito i poraniono mnóstwo więźniów. Przyjechał gubernator, podziękował dozorcom, dał im po kilka rubli na wódkę — i od tego czasu więzienie zostało oddane na łup wiecznie pijanych dozorców.

Już na drugi dzień rano po wybuchu autor, siedząc w celi szpitalnej, słyszał, jak pijani dozorcy ze śmiechem szli do cel na „powierkę“. Oto odłos kroków, głosów i śmiechu ucichł i zupełnie zamarł za ścianami... Skręcili do korytarza bocznego. Zaszli do jakiejś celi... Oto słychać jakieś krzyki, tępe uderzenia, jęki — brzęk kajdan... Wciąż głośniej, bliżej... Toczy się coś ciężkiego po schodach... Grzmi żelazo... Po całem więzieniu roznosi się rozpaczliwe:

— Ojoj! Mordują!

Ciężkie, pośpieszne kroki po schodach. I już z dołu dochodzą tępe uderzenia. Krzyki coraz cichsze i rzadsze. A w takt uderzeń czyjś głos wykrzykuje:

— Tu pokrzycz, tu pokrzycz, ścierwo!...

I ledwo zamarły w głębi podziemia krzyki i jęki torturowanego, jak już rozległy się rozpaczliwe krzyki na górnym korytarzu. Teraz biją odrazu kilku. Słychać, jak grzmią kajdany — znaczy to, że biją katorżników. Niepodobna jednak poznać po głosie — kogo biją. W jękach słychać tylko ból fizyczny i zwierzęcy strach. Jeden głos — cienki, wysoki, jak u dziecka... Wkrótce ten głos urywa się w dzikim jęku i milknie. Czyjś grubszy głos krzyczy:

— Zabijcie, mordercy, lecz nie męczcie!

Głośno donoszą się piskliwe wykrzykiwania Wołkowa, starszego dozorcy:

— Milczeć! Ze wszystkich psie mięso zrobię

Dziki szał słychać w tym krzyku. Znowu hałas na schodach... Toczy się znowu coś ciężkiego. Grzmi o schody kamienne żelazny łańcuch. Lecz nie słychać na schodach ani jęków, ani krzyków.

Tak powtarzało się dziesięć razy. Być może więcej.

Zacisnąwszy zęby, z drżącemi rękoma, z chłodnym potem na czole siedziałem na swem łóżku i słuchałem tych dźwięków!...

„Powierka“ (kontrola) zajrzała naturalnie także do szpitala. Otworzono drzwi i tłum wszedł do celi szpitalnej, gdzie był autor.

Na czele szedł Wołkow. Jego czerwona, krwią nalana twarz cała drżała. Podskakiwały do góry i na dół długie wąsy. Pięści zaciśnięte. Widocznie był bardzo pijany. Trzymał się jednak na nogach twardo.

finansowo i kulturalnie znędznieć; oczekuje ona jednak, że i inne szychty przemysłowych grup od dziś dnia aż do r. 1917 wypełniać będą swój obowiązek i pomogą uprzemysłowieniu państwa do zwycięstwa. Imieniem austryackiej klasy pracującej wzywa kongres organizacyi zawodowych partye socyalno-demokratyczne i ich przedstawicieli w parlamencie, by z całą siłą zbroili się do rozstrzygającej walki w r. 1917, i by przestrzegając uznanych przez kongres interesów wolnego handlu między państwami świata całego popierali każde dążenie i chwytali się wszystkich środków, mających na celu przyspieszenie wybudowania nowego systemu cłowego, przedewszystkiem zaś zniesienie ceł na środki żywności i materyały surowe, tudzież przeprowadzenie polityki handlowej opartej na wolnych traktatach handlowych".

Możemy śmiało powiedzieć, że cały kongres stał pod wrażeniem referatów tow. Hanuscha i Rennera. Nie oddawaliśmy treści tych referatów szczegółowo, gdyż oba one wyjdą na skutek uchwały kongresu drukiem, i każdy z członków będzie miał sposobność zaznajomienia się bliżej z temi niezmiernie ważnemi kwestyami.

Po dokonaniu wyboru nowej komisyi zawodowej, do której weszli, jako członkowie: Tow. Beer, Bejsovec, Boschek, Buger, Dworaczek, Gion, Grünwald, Hanusch, Hueber, Möller, Mrkwicka, Müller, Nader, Pick, Schrammel, Ziffer; jako zastępcy: Heitzinger, Hubel, Maar, Pech, Tomschik; jako kontrolerzy: Domes, Huppert, Suchanek, Weigl i jako zastępca Hohenberg oraz po uchwaleniu kilku wniosków wolnych tow. Beer podnosząc doniosłe znaczenie odbytego kongresu i wyrażając uznanie tym towarzyszom, którzy przez lat 20 bez przerwy pracowali w komisyi — zamknął posiedzenie.

KORESPONDENCYE.

Kraków. Stolarze krakowscy obchodzili w dniu 15 listopada br. uroczysty obchód dwudziestolecia założenia stowarzyszenia lokalnego. W pięknie przystrojonej sali Związku stowarzyszeń robotniczych zebrały się tłumy towarzyszów i towarzyszek, by uczcić rocznicę długoletnich walk organizacyi o lepszy byt.

Wieczorek zagaił tow. Michoński, jako przewodniczący grupy, wskazując na podniosłość chwili, w której po 20 latach pracy, zebrali się towarzysze stolarscy, by uczcić przeszłość i nabrać sił do walki na przyszłość.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczej przez „Lutnię" zabrał głos tow. Jaroszewski, który w krótkim, lecz rzeczowo ujętym referacie, skreślił historyę walk stolarzy krakowskich przez ubiegłe dwadzieścia lat. Mówca wskazał w swem przemówieniu głównie na tych, którzy oddali przy zakładaniu stowarzyszenia usługi, jak również na tych, którzy młodemu stowarzyszeniu pomagali całem sercem swem doświadczeniem. Apelem do młodych towarzyszów, by szli w ślady poprzedników i pracowali dla organizacyi, zakończył swą mowę.

Następnie przemawiali imieniem Komisyi zawodowej tow. Żuławski, imieniem Uniwersytetu ludowego tow. Czapiński, imieniem Komitetu P. P. S. D. tow. Misiołek, imieniem frakcyi posłów socyalno-demokratycznych poseł tow. Klemensiewicz.

Zakończyły wieczorek deklamacye wygłoszone z uczuciem przez artystkę teatru miejskiego p. Szpak Romanę i śpiew wykonany przez p. Heindrichównę.

Na zakończenie tow. Jaroszewski odczytał list od tow. Daszyńskiego, który złożony chorobą nie mógł przybyć na wieczorek, następnie życzenia od tow. dra Kapellnera i telegram od zarządu centralnego Związku rob. drzewnych. Po wieczorku nastąpiła zabawa, gdzie towarzysze, wspominając ubiegłe lata walki, spędzili przyjemnie czas do rana.

Tow. dr Kapellnerowi, który z okazyi 20-lecia złożył 50 koron na fundusz emerytalny, składa Zarząd serdeczne podziękowanie, jak również pp. Murani'emu i Meresińskiemu, którzy przy kupnie biletów złożyli naddatek, pierwszy w kwocie 20 koron, drugi w kwocie 10 koron.

Jasienica. Już kilkakrotnie zajmowaliśmy się osobą dyrektora Handzlika, lecz to, co się teraz poważa czynić ten naganiacz fabryczny, przechodzi granice cierpliwości. Robotnice pracujące ciężko po 16 godzin dziennie, gdyż zmusza on je do pracy pofajerantowej, szykanuje w niemożliwy sposób, obciągając im z nędznych zarobków za lada drobnostkę, a gdy która się upomni o lepsze traktowanie i wynagrodzenie, to wymyśla ją ostatniemi słowy, jakich powstydziłby się ostatni wywłoka karczemny. Nie dość tego, w ostatnich dniach porwał się p. Handzlik na jednego młodego robotnika za jakieś głupstwo i pobił go w niemożliwy sposób. Robotnik wiedząc o obecnej sprawiedliwości, nie oddał pięknem za nadobne, lecz niechaj dyrekcya fabryki wie, że cierpliwość ma swoje granice i pana Handzlika pięknego poranku mogą wywieść na taczkach. Do robotników zaś i robotnic nie należących jeszcze do organizacyi zwracamy się z wezwaniem, by wstępowali w szeregi nasze, bo tam tylko będą mieć obronę przed wyzyskiem. Niech pamiętają, że kapitaliści, mający w swych rękach wszystko, organizują się, tworząc kartele, a cóż dopiero robotnicy, którzy pojedyńczo w walce z kapitalizmem nic zrobić nie mogą, tylko złączeni w silnej organizacyi centralnej, tem bardziej muszą szukać pomocy i obrony.

Przegląd zagraniczny.

Austrya. Wedle urzędowej statystyki pracuje w Austryi 148.368 dzieci w wieku szkolnym, z czego piątą część tworzą dzieci w 6, 7 i 8 roku życia. 45,2 proc. wszystkich pracujących dzieci nie miało jeszcze 11 lat. Trzy czwarte tych dzieci zaczęło pracować, nie mając ukończonych 9 lat życia. 42 proc. dzieci w latach szkolnych musi pracować także w niedzielę i święta, 23 proc. pracuje nawet w nocy.

Węgry. Rząd węgierski dokonał znowu zamachu na szczupłe prawa obywateli państwa, wydając nowe „rozporządzenie dla uregulowania spraw zgromadzeniowych". W przyszłości będzie musiało każde zgromadzenie być na 48 godzin przedtem zgłoszone przez 4 obywateli wiarygodnych, na miejscu zamieszkałych. Pozwolenie na odbycie zgromadzenia zależy od woli policyi, która w razie zezwolenia, ma prawo wysłać na zgromadzenie swego przedstawiciela. Oprócz tego nie śmie nikt z obecnych na zgromadzeniu mieć przy sobie broni. Poddani innych państw mogą występować jako mówcy, lecz tylko za specyalnem pozwoleniem policyi. Przekroczenia tych postanowień karane będą z całą surowością.

Serbia. Wiedzeni nadzieją szybkiego rozwoju ruchu przemysłowego po zawarciu pokoju, napływają do Serbii takie masy robotników, że organizacye zawodowe zmuszone zostały do wydania ostrzeżenia do wszystkich robotników przed wyjazdem do Serbii. Bezrobocie szaleje tam w niebywały sposób a w niektórych zawodach panuje zupełny zastój. Przytem ceny środków żywności drożeją z dnia na dzień i droższe są dzisiaj o 50 do 100 proc. w stosunku do cen w czasach normalnych. Nędza mas ludu jest wprost nie do opisania.

Belgia. Właściciele kopalń zamierzają z dniem 1 listopada zredukować płace robotników o 10 procent. Myślą oni, że obawa przed nadchodzącą zimą złamie robotników. Nadzieje te jednak baronów kopalnianych rozbiją się o silną organizacyę towarzyszy-górników belgijskich, którzy pod żadnym warunkiem na tego rodzaju obniżenie płac się zgodzić nie mogą i gotowi są do jak najzaciętszej obrony.

Anglia. Założona przed kilkoma dniami organizacya policyantów robi takie postępy, że spodziewa się już około Bożego Narodzenia liczyć 2000 członków. Organizacya ta ma na celu głównie wystąpienie przeciw sekaturom ze strony przełożonych. Po-

---

„Starszy" powoli obejrzał nas ciężkiem zamglonem spojrzeniem i zatrzymał się przy Borysowie.

— Tego — powiedział cicho, wskazując ręką na Borysowa.

I momentalnie, tracąc panowanie nad sobą, piskliwie krzyknął

— Wal!

Borysow stał przy swojem łóżku, wysoki i szczupły jak szkielet, ze zbielałą twarzą. Bardziej był podobny do nieboszczyka, niż do żywego człowieka. Nawet zgasł zwykły suchotniczy rumieniec na zaostrzonych rysach twarzy.

Dozorca Leszczow zgiął się i z całej siły uderzył go pięścią w twarz.

Na twarzy Borysowa ukazała się krew. Nie krzyknął, nie jęknął, nie próbował się bronić. Tylko cicho zapytał:

— Za co?

— Milczeć! Swołocz! Nie rozmawiać! — zagrzmiał Wołkow. I znowu krzyknął:

— Bij!

Leszczow i jeszcze dwaj dozorcy walili Borysowa pięściami po twarzy i głowie, dozorca zaś Archipow trzymał go za ręce.

Sam Wołkow dwa razy uderzył Borysowa nogą w brzuch. Potem wyciągnął z futerału błyszczący, ciężki rewolwer Nogana i rękojeścią zaczął bić swoją ofiarę po głowie i ramionach.

Potem Borysowa rzucono na podłogę i zaczęto bić nogami.

Wreszcie Wołkow zakomenderował:

— Dość będzie dla niego. Ciągnij ścierwę do karceru. Niech się odleży.

I znowu przecedził przez zęby swą zwykłą groźbę:

— Z was wszystkich psie mięso zrobię!

Borysowa wyciągnięto na korytarz..,

* * *

Dalej czytamy u Wojtińskiego o dalszych systematycznych biciach i torturach. Trwało tygodniami, miesiącami.

I więzienie — powiada autor — zaczęło się przyzwyczajać do tego stałego bicia. Tak, do wszystkiego się człowiek przyzwyczai. W szczególności w więzieniu. Zwłaszcza w rosyjskiem więzieniu. Tortury stały się normą naszego życia w więzieniu, jego Standard of life.

Śmiertelność w więzieniu była okropną. Na początku dość często wydarzały się wypadki obłędu. Lecz u tych, którzy przeżyli te wszystkie okropności, nerwy się stępiły i przystosowały.

Źle tylko było, że nerwy dozorców też się stępiły. Ponieważ zaś podstawą tortur więziennych była sadystyczna potrzeba dręczenia, więc kaci potrzebowali coraz to silniejszych podniet. I katowanie przybierało coraz potworniejsze formy...

Lecz o tych „potworniejszych formach", o których również szczegółowo pisze Wojtińskij, nie będziemy mówili — dla zaoszczędzenia nerwów naszych czytelników.

Żadne protesty, skargi, samobójstwa nie pomagały.

I dalej leje się krew bezsilnych więźniów i dalej jęczą ofiary „konstytucyjnego" caratu...



nieważ władze nie chcą na tę organizacyę pozwolić, lista członków trzymaną będzie tak długo w tajemnicy, aż organizacya zostanie uznaną. Podobna organizacya w Paryżu, zdobyła sobie zatwierdzenie już po roku istnienia, — W Londynie odbył się kongres „żółtych“ (wolne zjednoczenie robotnicze), która podobnoć liczy 100.000 członków zorganizowanych na zasadzie „gospodarczo-pokojowej“. Kongres ten ograniczył się głównie do wymyślań na ruch robotniczy, rzecz prosta ku zadowoleniu prasy burżuazyjnej. — Konferencya 10 różnych, angielskich organizacyi robotników budowlanych, przedstawiająca 162.000 członków, zgodziła się na wspólny statut, na podstawie którego oprze się wspólna organizacya wszystkich robotników budowlanych. Ogólne głosowanie członków w tej sprawie ma być ukończone do 14 stycznia 1914.

Australia. Rząd australski polecił urzędowi statystycznemu opracować sprawozdanie o ubezpieczeniu społecznem za granicą, tudzież przedłożyć projekt ubezpieczenia matek, chorych, pozostałych po zmarłych wdów, sierót, od wypadków i bezrobotnych. Rząd zamierza ubezpieczenia te przeprowadzić na wzór Anglii, t. j. istniejące organizacye dobrowolne, które tego rodzaju działy zapomogowe u siebie zaprowadziły, mają w przyszłości stać się głównemi expozyturami ubezpieczenia państwowego.

ROZMAITOŚCI.

Świadczenia Związków zawodowych w Niemczech dla bezrobotnych. Ile Związki niemieckie wypłaciły na zapomogi dla swych bezrobotnych członków w ostatnich 22 latach i do jakiego znaczenia społecznego doszła dziś ta gałąź świadczeń, widać najlepiej z następującego zestawienia:

	dla podróżnych	dla bezrobotnych w miejscu	razem
	m a	r e	k
1891	144.338	64.290	208.628
1892	382.607	357.087	739.694
1893	328.748	220.926	549.674
1894	350.455	239.750	590.205
1895	302.603	196.912	499.515
1896	310.000	243.201	553.201
1897	289.036	260.316	549.352
1898	283.267	275.404	558.671
1899	313.391	304.677	618.068
1900	461.028	501.078	962.106
1901	607.127	1,238.197	1,845.324
1902	709.778	1,593.022	2,302.800
1903	613.870	1,270.053	1,883.923
1904	646.821	1,599.424	2,246.245
1905	712.820	1,991.924	2,704.744
1906	758.222	2,653.296	3,411.518
1907	869.148	4,375.012	5,244.160
1908	1,184.353	8,134.388	9,318.741
1909	1,125.829	8,593.928	9,719.757
1910	1,015.984	6,075.522	7,091.506
1911	1,028.431	6,340.544	7,368.975
1912	1,179.102	7,441.240	8 620.342
Razem .	13,616.958	53,970.191	67,587.149

Ile nędzy usunięto przez to, ile rodzin uchroniono od najstraszniejszej rozpaczy, tego trudno już wyrazić w cyfrach. Obowiązek spoczywający na państwie i na przedsiębiorcach, obowiązek zaopatrzenia bezrobotnych, wzięła klasa robotnicza sama na swe barki i jak widać, spełnia go z niezwykłą ofiarnością.

Z ruchu strejkowego.

Strejk stolarzy w Wiedniu. W dziale wyrobu umywalni i nachtkastlików trwa od pięciu tygodni strejk. Majstrowie, jakkolwiek ogromna ich część należy do „Zjednoczenia“, które zobowiązało się postanowienia ostatniej umowy wprowadzić w życie w dniu 1 kwietnia, postanowienia te sobie lekceważą i wprowadzają warunki pracy sprzeczne z obowiązującą umową. Wobec tego w całym szeregu pracowni robotnicy porzucili pracę, domagając się uregulowania płacy, zniesienia pracy akordowej i ograniczenia liczby uczniów.

Strejk stolarzy w Tarnopolu. Robotnicy stolarscy doprowadzeni wyzyskiem swych majstrów do ostateczności porzucili pracę w liczbie około 40, domagając się uregulowania stosunków płacy i pracy. Zaskoczonym tym stanowczym krokiem majstrom, którzy niespodziewali się, by niezorganizowani robotnicy ważyli się na strejk, przyszła w pomoc tarnopolska policya i żandarmerya, które natychmiast urządziły rewizyę w lokalu ogólnozawodowego stowarzyszenia i aresztowały cały szereg strejkujących. Mimo tych brutalnych szykan tarnopolscy towarzysze swem solidarnem postępowaniem zmusili majstrów do układów, które też dnia 9 b. m. zakończyły się zawarciem korzystnej umowy na przeciąg 9 miesięcy.

Stolarze tarnopolscy powinni pamiętać jednak, że przyszła walka, do której majstrowie będą się mieli czas przygotować, będzie daleko trudniejszą i jeżeli chcą wyjść z niej zwycięsko, muszą zawczasu pomyśleć o stworzeniu u siebie organizacyi,

Strejk w fabryce Ganza w Budapeszcie. W ubiegłym tygodniu około 4000 robotników fabryki wagonów Ganza porzuciło pracę domagając się natychmiastowego wydalenia z pracy werkführera Czatmora. Czatmor, który w czasie strejku ubiegłego lata spełniał rolę strejkbrechera, obecnie zastrzelił we fabryce jednego z robotników, za co został przez policyę aresztowany. W parę dni jednak już wypuszczono Czertmora na wolność, gdyż działać musiał rzekomo „w obronie zagrożonego własnego życia“, który też, jak gdyby nic nie zaszło, na nowo objął swą posadę w fabryce. To tak oburzyło robotników, że solidarnie porzucili pracę, domagając się wydalenia mordercy.

Strejk stolarzy meblowych w Anglii. W Birmingham strejkuje od siedmiu tygodni 650 stolarzy meblowych w 40 firmach, których właściciele należą do organizacyi przedsiębiorców. W 75 firmach zatrudniających 700 robotników żądania robotników przyjęto.

Warszawa. Walka robotników o lepszy byt pomimo represyi ze strony rządu, trwa bez przerwy dalej.

I tak w tych dniach w fabryce stolarskiej Martens i Daab wybuchnął zatarg o płacę, obniżoną przez nowego dyrektora bez objaśnienia przyczyn. Oburzeni robotnicy wywieźli go w taczce za bramę. Dyrektor nie wrócił do fabryki. Po pewnym czasie fabryka oznajmiła, że z powodu braku roboty zmuszona jest wydalić 14 robotników. Robotnicy zaproponowali skrócenie czasu pracy, tak żeby wszyscy mieli robotę. Fabryka na to się nie zgodziła, ale zapewniła, że kiedy będzie więcej roboty, wydaleni zostaną przyjęci z powrotem. Robotnicy uspokoili się. Wkrótce potem w fabryce zjawiło się 3 poznańczyków stolarzy, później jeszcze 8 i t. d., tak że teraz jest ich 15. Robotnicy zwrócili się do fabrykanta z zapytaniem, dlaczego jednych wydala, a drugich przyjmuje, na co ten odpowiedział, że poznańczycy są więcej wykwalifikowani, u nas takich niema. Robotnicy chcieli zamieścić protest w „Kuryerze Porannym“, ten jednak odmówił zamieszczenia. Wtedy kilku robotników poszło do redakcyi „Gazety Porannej“, która ich wzmiankę zamieściła w mocno obciętej postaci. Dowiedzieli się przytem, że fabrykant robił starania, żeby gazety nic o tej sprawie nie drukowały. Zwracali się także robotnicy do poznańczyków, wskazując na niewłaściwość ich postępowania, ale ci odpowiedzieli, że zdaniem ich fabrykant może przyjmować i wydalać kogo chce. Zaznaczyć należy, że poznańczycy są w położeniu uprzywilejowanem: mają gwarantowany lon 16 rb. 50 kop. tygodniowo, podczas gdy miejscowi robotnicy mają tylko 13 rb. W rezultacie robotnicy zastrejkowali, a fabryka, w której pracowało około 200 ludzi, gdy strejkujący w terminie przez nią oznaczonym nie wrócili do pracy, została zamknięta na czas nieograniczony.

Warszawa. W poniedziałek dn. 24 listopada wybuchł tutaj jednodniowy strejk generalny celem zaprotestowania przeciw prześladowaniu ze strony rządu w sprawie akcyi za zaprowadzeniem Kas chorych. W strejku bierze udział przeszło 20.000 robotników.

Silne patrole krążą po ulicach, aresztując legalnych nawet działaczy, należących do Komisyi ubezpieczeniowej.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego d. 12 listopada 1913.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecnych 10 członków zawodu, 5 delegatów poszczególnych zawodów, z kontroli tow. Danek i Werner. Usprawiedliwili swą nieobecność tow. Kührer i Widholz. Przewodniczy tow. Mrkwiczka, później tow. Pech. Porządek dzienny: Weryfikacye protokołu, sprawy członków, wpływy, sprawozdanie i różne. Odczytany protokół przyjęto do wiadomości. Następnie załatwiono cały szereg zapomóg i pozwoleń na spłacanie zaległych wkładek. Członkowi Ottonowi Kellnerowi zaległych wkładek spłacać nie pozwolono. Leopold Rad wnosi zażalenie na Józefa Ceppe. Sprawę przekazano do załatwienia grupie robotników maszynowych. Józef Mesarstch i Andrzej Weichberger upraszają o ponowne przyjęcie ich do Związku. Pierwszy wypadek odroczono, drugi przekazano do załatwienia grupie tokarzy.

Zarząd grupy szczotkarzy wnosi zażalenie z powodu brzmienia protokółu sporządzonego z układów prowadzonych z powodu konfliktu w firmie Karl Eder. Pisma tego nie przyjęto do wiadomości i uchwalono dnia 28 listopada odbyć zgromadzenie członków tej grupy, na które wydelegowanych zostało kilku członków Zarządu. Tarnopol zawiadamia o zwycięsko zakończonym strejku. Związek robotników drzewnych w Szwajcaryi podaje do wiadomości, że członka separatystycznego związku czeskiego przyjęto tylko przez przeoczenie. Związek robotników szkła uprasza, by Związek robotników drzewnych przyjmował zatrudnionych na prowincyi szklarzy, gdyż związek ten z powodu zbyt małej liczby członków na prowincyi nie może tworzyć oddzielnych stacyi płatniczych. Na propozycyę tę się zgodzono i grupy zostaną o tem osobno zawiadomione. Centralny Związek szczotkarzy w Niemczech nadsyła zaproszenie na mającą się odbyć w Norymberdze konferencyę. Statystyczny urząd pracy zamierza przy pomocy materyałów Związków centralnych wydawać co miesiąc sprawozdania statystyczne o stanie bezrobocia. W tej samej kwestyi zwraca się również dolno austryacka Izba handlowo-przemysłowa. Komisya zawodowa uprasza o zamianowanie delegatów na plenarne zgromadzenie. Wkońcu przyjęto do wiadomości karty honorowe na jubileusz robotników firmy Bothe i Ehrman. Na zakończenie tow. Gross złożył sprawozdanie kasowe za trzeci kwartał. Koniec posiedzenia o godzinie $11^{1/2}$ w nocy.

A. Grolig.

Do funkcyonaryuszy grup miejscowych na prowincyi!

Stosując się do żądania Związku robotników szkła, — Zarząd Związku robotników drzewnych w Austryi na swem posiedzeniu dnia 12 listopada b. r. uchwalił, by robotników szkła w tych miejscowościach, gdzie niema osobnej stacyi lub grupy Związku robotników szkła, przyjmować na członków do Związku robotników drzewnych.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości.

Tokarze drzewni: Neupaka.
Stolarze i robotnicy maszynowi: Pardubice.
Pozłotnicy: Wiedeń.

Właściciel: **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszowski.** **Drukarnia Ludowa, w Krakowie.**